Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 255 | Kraków, piątek 8 listopada 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

„Ostro i prowokująco"

Tak nazywa postępowanie rządu wobec Sejmu „Czas" i nie został skonfiskowany. Rzeczywiście, inaczej nie można nazwać tego, czego świadkiem była Polska od czwartku 31 października godzina 4 popołudniu do wtorku 5 listopada godz. 11 przedpołudniem. Jeden ciąg prowokacyj Sejmu jako całości i jego marszałka jako jego przedstawiciela. A ponieważ żadna prowokacja nie jest celem dla siebie samego, zachodzi pytanie, w jakim celu ją stosowano, co nią osiągnąć zamierzano.

Sejm, zebrawszy się po 7 i pół miesięcznym przymusowym odpoczynku, miał zamiar przystąpić do wykonania przysługujących mu z ustawy funkcyj. Czy uchwalenie budżetu, czy uchwalenie rządowi wotum nieufności, czy osądzenie pozabudżetowych wydatków w związku z procesem Czechowicza — wszystko to należy bezsprzecznie do kompetencji Sejmu i rząd nie ma prawa przeszkodzić Sejmowi w ich wykonaniu. Było jasne dla wszystkich, którzy nie mają już żadnych złudzeń, że rząd ma zamiar nie dopuścić Sejmu do wykonania jego funkcyj. Powiada „Czas", że mamy dyktaturę czy kryptodyktaturę — żadna z tych form rządzenia poza i ponad prawem nie znosi, gdy ktoś sam staje na gruncie prawnym i ją na ten grunt chce sprowadzić.

Były dwie rzeczy do wyboru, o ile — na co się nie zanosiło — rząd nie zamierzał zejść z dotychczasowej drogi: albo pozwolić Sejmowi pracować albo rozwiązać go. Rząd wybrał trzecią drogę: Sejmowi pracować nie pozwala, a rozwiązać go nie chce. Woli robić użytek z artykułu 25 zmienionej konstytucji, co jest i wygodne i celowe: zmniejszając przyznany Sejmowi na uchwalenie budżetu okres 3 i pół miesięczny, stwarza dla siebie szanse otrzymania takiego budżetu, jaki sobie w preliminarzu ułożył. I to jest najwygodniejsza droga, wygodniejsza aniżeli przekraczać budżet, co — jak się okazało — połączone jest z pewnem ryzykiem.

Ostro i prowokująco postępuje rząd wobec Sejmu. Ostro, bo walczy o swą egzystencję; prowokująco, bo są w nim ludzie, którzy niegdyś z tym systemem walczyli i widocznie uznają obecnie, że jest to system tak dobry, jak każdy inny. W ostatecznej konsekwencji cała ta walka — jak słusznie zauważa „Czas" — wychodzi na to, czy, kiedy i jak ma być zmieniona konstytucja, czyli co u nas nazywa się zmiana ustroju. Rozumie się, że wygodniej byłoby mieć Sejm z góry i z ustawy skazany na milczenie względnie na potakiwanie głową aniżeli Sejm, który zdecydowany jest korzystać z obowiązujących jeszcze praw. Dopóki ten tak dla rządu niewygodny stan rzeczy istnieje, musi on „poprawić" swe szanse, a każda droga do tego prowadzi przez gwałt i nadużycie siły — stąd walka jest ostrą i prowokującą.

Czy obecna konstytucja jest dobrą czy złą, jest rzeczą drugorzędną wobec tego, że rząd takiej, jaka jest nie szanuje i że nawet wobec lepszej miałby swe zastrzeżenia, gdyby pod pewnym względem miała go krępować. Ale i to nie jest istotnem w tej walce, na jakim gruncie ona się rozgrywa. Dla nikogo nie jest wątpliwem, że rząd tego pokroju i tych metod uważałby każdą konstytucję za krępowanie swej „indywidualności", jak i obecnie — trzymając się niby wierne litery — gwałci na każdym kroku ducha konstytucji, jaka jest i jaka go obowiązywać powinna. Kto walczy z demokracją, ten się nie zatrzyma przed tak dla silnego słabą przeszkodą, jaką są artykuły konstytucji czy jeszcze słabszą regulamin sejmowy. Jedne i drugie są barjerą, którą każdy koń łatwo przeskoczy, gdy zmusza się go do tego ostrogą i szpicrutą, a czasem — większą porcją owsa.

Stało się — Sejm znowu na miesiąc otrzymał przedłużenie wakacyj. I co dalej? Miesiąc czasu to bardzo krótki okres w dziejach kraju; za miesiąc sytuacja będzie tasama, co obecnie, gdyż niema widoków, aby Sejm czy rząd miał zamiar zmienić swe postępowanie, raczej należy się liczyć z jego zaostrzeniem. Ale w ciągu tego miesiąca w narodzie wzrośnie świadomość, że jego prawa są w najwyższym stopniu zagrożone; w ciągu miesiąca położenie gospodarcze może się zastosować do życia politycznego, t. j. z okresu martwoty przejść do gorączkowych wstrząśnień. Dla rządu mogą to być rzeczy drugorzędne; może o nich nawet nie myśli, ale dla ludności są to sprawy żywotne i dlatego i w tem leży nasza nadzieja, że interes zwycięży nad prowokacją, że żadne środki „konstytucyjne" nie zmienią biegu historji, która niepowstrzymanie kroczy ku postępowi, ku wzmocnieniu demokracji mimo i ponad dyktaturami.

Czem w gruncie rzeczy jest odroczenie Sejmu? Jest, naszem zdaniem, ucieczką przed odpowiedzialnością. To jest właśnie charakterystyczne dla wszystkich dyktatur, że w chwilach dla siebie przełomowych unikają rozprawy oko w oko, woląc wycofać się z zawinionej przez siebie sytuacji. Rząd, o którym p. Sławek twierdzi, że nie zmieni swych metod, sądzi widocznie, że w ciągu miesiąca ucichną t. zw. namiętności, że Sejm przejdzie do porządku dziennego nad wszystkiem, co się stało; będzie spokojnie i grzecznie obradował nad budżetem, jakby nie było przerwy od marca, jakby nie było 31 października, jakby nie było całej tej atmosfery, w której społeczeństwo się dusi.

W tem właśnie leży tragiczna omyłka rządu. Partje opozycyjne, tj. większość Sejmu, nie pozostawiły żadnej wątpliwości, że ich zamiarem jest zrobić czysty stół; że ich celem jest usunięcie rządu nie jako chwilowego przedstawiciela władzy wykonawczej, ale usunięcia systemu, w którym nazwiska odgrywają tylko drugorzędną rolę. Rząd się łudzi, jakoby czterotygodniowa zwłoka mogła stać się kojącym plastrem na bolączkę, jaką jest sanacja ze wszystkiemi zatruwającemi naokoło siebie zjawiskami. W początkach grudnia położenie będzie tosamo, jakie było w początkach listopada bez różnicy, czy za 4 tygodnie stanie przed Sejmem p. Świtalski czy inny wydelegowany do pełnienia funkcji nominalnej głowy rządu członek grupy pułkownikowskiej.

Historyczne słowa

Z listu tow. marszałka Daszyńskiego do prezydenta Rzplitej z 4 listopada na specjalną uwagę zasługuje końcowy jego ustęp:

„Cieszę się, mogąc donieść Panu Prezydentowi, że, podobnie jak ja, o obelgach padających z ust dygnitarzy, zaczynają myśleć i czuć miljony uczciwych Polaków."

Ignacy Daszyński od 40 lat żyje w najściślejszym kontakcie ze społeczeństwem. Piastowanie od niespełna dwóch lat najwyższej godności w Sejmie nie pozbawiło go tego kontaktu w tej mierze, w jakiej to się stało z odciętym od świata, otoczonym tylko garstką ludzi zainteresowanych w tem odcięciu dygnitarzem, którego Daszyński miał na myśli.

Co z początku — po pojawieniu się pierwszego artykułu z 1 lipca 1928 — uważano za — powiedzmy — wykolejenie, za poślizgnięcie się pióra, zamieniło się w stałą metodę. Dopóki ją stosowano wobec poszczególnych wypadłych z łaski ludzi, można ją było traktować z pobłażaniem wobec człowieka, który nie czuje nad sobą kontroli, który postawił się ponad wszelką odpowiedzialność. Z biegiem czasu metoda ta przerodziła się w prawo, z którego korzystano obficie w słowie i piśmie — aż przebrała się miara.

List tow. Daszyńskiego był echem tego, co rzeczywiście miljony ludzi w Polsce czują i myślą. Odnosi się to i do pewnej części sanacji, tej części, która mimo zgody na jej postępowanie zachowała jednak trochę zmysłu krytycznego wobec — wybujałości. Przypominamy tu, że krakowski organ konserwatywny nie zawahał się przed ocenzurowaniem artykułów owego dygnitarza; przypominamy, że były pisma obozu sanacyjnego, które nie wyprawiały koziołków radości, gdy na Sejm, na wybitnych ludzi padały słowa, które marszałek Daszyński delikatnie określa jako obelgi.

Któż w Polsce miał dotychczas odwagę wypowiedzieć prawdę o tych wystąpieniach? Kto mógł i chciał narazić się na wykonanie na sobie tych pogróżek, które kierowano do śmiałków powątpiewających o celowości tej metody występywania owego dygnitarza? Jeden człowiek, którego całe życie było jednym dowodem śmiałości i niezawisłości wobec najpotężniejszych, jeden Ignacy Daszyński — choćby nie był marszałkiem Sejmu — mógł to zrobić i zrobił, stając się głosem sumienia miljonów ludzi o odmiennych zapewne zapatrywaniach, ale zgodnych w zapatrywaniu na olbrzymie szkody, jakie te wystąpienia wyrządzały Polsce w oczach nieprzyzwyczajonej do takiej „polityki" zagranicy.

Wiemy, że nie można urządzić u nas plebiscytu na temat zgody czy niezgody na wystąpienie Daszyńskiego, jednak wiemy i otwarcie twierdzimy, że taki plebiscyt wypadłby potwierdzająco na pytanie, czy Daszyński miał rację, czy dobrze zrobił, przebijając trwożliwe milczenie o tych wystąpieniach. To wystąpienie Daszyńskiego pozostanie — obok wielu jego wystąpień całego życia — czynem historycznym.

Wniosek sześciu stronnictw z żądaniem ustąpienia rządu

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu miał być zgłoszony wspólny wniosek stronnictw lewicy i centrum z żądaniem **ustąpienia rządu**. Wniosek ten nie mógł być głosowany wobec odroczenia sesji parlamentarnej. Będzie on zgłoszony **na pierwszem po upłynięciu terminu odroczenia posiedzeniu Sejmu.**

Tekst wniosku, podpisanego przez wszystkich posłów stronnictw, wymienionych w nagłówku, podajemy poniżej:

Wniosek Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów, klubu parlamentarnego „Wyzwolenie", klubu Stronnictwa Chłopskiego, klubu parlamentarnego polsk. Stron. lud. „Piast", klubu parlamentarnego chrześcijańskiej demokracji, klubu parlamentarnego narodowej Partji Robotniczej: Podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm, nie mając zaufania do obecnego rządu, żąda na podstawie art. 58 Konstytucji jego ustąpienia.

Warszawa, dn. 5 listopada 1929 r.

Wnioskodawcy.

Delegacja Centralnej Komisji pracowników państwowych u p. premjera Świtalskiego

W dniu 26 października p. premjer Świtalski przyjął delegację Prezydjum **Centralnej Komisji Por. Zw. Prac. Państwowych** w osobach pp.: **H. Raabego, K. Maxamina i A. Jaroszewicza.**

Delegacja zwróciła się do p. premjera z prośbą o udzielenie odpowiedzi na memorjał, złożony na wiosnę r. b. w sprawach uposażeniowych i stosunków służbowych. P. premjer oświadczył, że **o regulacji uposażenia w tej chwili nie może być mowy** — przedłożony też obecnie Sejmowi budżet nie zawiera sum, potrzebnych na zwiększenie płac.

W sprawie zaległego **wyrównania dodatku mieszkaniowego z r. 1928**, p. premjer powiedział, że wypłacenie go, które uznaje nadal za słuszne, **uzależnia od ewentualnych nadwyżek budżetowych w r. b.; do uzyskania tych nadwyżek odnosi się jednak sceptycznie**, a nawet w razie, gdyby się one okazały, nie przypuszcza, żeby były wystarczające.

W odpowiedzi na oświadczenie p. premjera **delegacja przedstawiła opłakany stan materjalny pracowników państwowych wszystkich grup**, zarówno urzędników administracji, jak kolejarzy i pocztowców, niższych funkcjonarjuszy, nauczycielstwa i innych.

Na stan ten składają się, poza ogólnem niedostatecznem uposażeniem i niewyrównywaniem przez rząd dodatku mieszkaniowego pokrzywdzenia różnego rodzaju, jak np. pozbawienie pracowników nieetatowych zarówno dodatku mieszkaniowego, jak szkolnego, nieuwzględnienie przez rząd słusznych domagań się pracowników wprowadzenia dodatków uzdrowiskowych, zwiększenie zwrotu wpisowego itp. W ostatnich czasach CKP zwracała się do prezydjum Rady ministrów w sprawie zrównania uposażeń pracowniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem z uposażeniami na Śląsku, w sprawie nieuwzględnienia dodatku stołecznego dla miejscowości podwarszawskich, w sprawie zaszeregowania niektórych miast prowincjonalnych do odpowiednich grup przy wymiarze dodatku mieszkaniowego — wszystkie te starania nie odniosły skutku.

Wszystko to razem składa się na beznadziejność sytuacji pracowników państwowych, **którzy nie widzą ze strony rządu żadnego zrozumienia dla najżywotniejszych swoich potrzeb i muszą cierpieć istotną i ciężką nędzę.** Przyłącza się do tego jeszcze ogromne zadłużenie wśród pracowników, opłacających lichwiarskie procenty w razie konieczności zaciągnięcia pożyczki. Trzeba stwierdzić, że pensja pracowników państwowych rzadko wystarcza dłużej, jak na 10—15 dni. Oszczędności robione są jeszcze przez rząd w inny sposób na pracownikach państwowych, przez przedłużanie godzin pracy, nakładami zwiększonych obowiązków i redukcjami w biurach i instytucjach państwowych. Delegacja podkreśliła, że w takich warunkach pracownik państwowy u nas żyje w apatji i w uczuciu krzywdy mu stale wyrządzanej, na czem cierpi cały aparat państwowy.

Na te argumenty p. premjer powtórzył swoje oświadczenie, że **nie jest w stanie nic uczynić, coby się łączyło ze zwiększeniem wydatków.** Podobnie jest dzisiaj i w wielu państwach zagranicą. A jeżeli nawet i gdzieniegdzie pracownicy państwowi uzyskują poprawę bytu, to w Polsce, jako w państwie należącym do rzędu niżej stojących pod względem kulturalnym, żądania pracowników państwowych muszą być traktowane odmiennie. Delegacja poruszyła kwestję **konieczności odpowiednich przesunięć w budżecie**, któreby umożliwiały należyte wynagradzanie pracowników, co by według delegacji można było przeprowadzić z pożytkiem i dla państwa i dla interesów warstw pracujących — postulaty te spotkały się jednak z odmową ze strony p. premjera.

Delegacja przystąpiła wobec tego do przedstawienia p. premjerowi stanu obecnych **stosunków służbowych pracowników**, podkreślając łatwiejsze unormowanie tych spraw, jako nie pociągających za sobą znaczniejszych wydatków ze skarbu państwa.

Stan ten jest pełen niepewności, a liczne zarządzenia poszczególnych pp. ministrów i resortów z ostatnich czasów niepewność tę jeszcze potęgują. Sprawa stałości stosunku służbowego nie została dotąd ostatecznie załatwiona i sam rząd ją stawia pod znakiem zapytania. Istnieje liczne przenoszenia służbowe, niezwiązane z motywami rzeczowemi. W kolejnictwie przeprowadzono obecnie pragmatykę, która pogarsza dotychczasowe stosunki służbowe, umożliwia usunięcie pracownika bez wszelkich dochodów i bez podania przyczyny.

P. premjer w odpowiedzi zaznaczył, że trzeba czekać na wykonanie wprowadzonych zarządzeń, aby można osądzić, czy są one istotnie tak szkodliwe. Delegacja przytoczyła na to oświadczenie p. premjera już w tej chwili szereg przykładów samowoli w stosunku do pracowników ze strony władz.

W stosunku do zagadnienia usuwania pracowników, p. premjer zaznaczył, że nie uważa za możliwe istnienie takiej pragmatyki, któraby nie pozwalała na natychmiastowe usunięcie pracownika w razie potrzeby, a dochodzenia dyscyplinarne utrudniają sprężyste administrowanie personalem. Szczególniej w przedsiębiorstwach państwowych, jak np. na kolei administracja musi mieć większą swobodę i łatwość usuwania pracowników.

Na takie postawienie sprawy przez p. premjera delegacja zgodzić się nie mogła uważając, że stosunki służbowe pracownika muszą być ściśle unormowane ustawami, któreby zabezpieczały mu pełną obronę w razie samowoli.

Delegacja w wyniku tej audjencji stwierdzić musi, że pracownicy państwowi nie mogą oczekiwać w najbliższym czasie realizacji swych słusznych postulatów zarówno w zakresie uposażeń jak stosunków służbowych.

Przegląd gospodarczy

STATYSTYCZNE PODROŻENIE

Warszawa, 6 listopada (PAT). Komisja dla badania zmiany kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 5 listopada ustaliła, że w październiku, w porównaniu z wrześniem br. koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób w Warszawie, wzrosły **o 1'6%.**

ŚWIATOWA KONFERENCJA WĘGLOWA

Genewa, 6 listopada (PAT). Dyrektor międzynarodowego biura pracy Albert Thomas zwołał przedstawicieli państw produkujących węgiel na konferencję techniczną, która rozpocznie się w dniu 6 stycznia 1930 r.

Z życia robotniczego

—o—

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE WALKI ROBOTNIKÓW FABRYKI SKÓR „SIŁA" W ŻYWCU

W dniu wczorajszym zakończyły się przez kilka tygodni prowadzone pertraktacje o podwyżkę płac w fabryce skór „Siła" w Żywcu. Robotnicy po dwudniowej uciążliwej konferencji uzyskali 6-procentową podwyżkę poczynając od 16 września b. roku. Nadto dyrekcja fabryki uwzględnia żądanie robotników, w myśl którego zwalnianie robotników odbywać się będzie po obopólnem w tej materji porozumieniu. Z ramienia Centralnego Związku rob. przem. chem. występował tow. Rusinek.

Co opinja francuska pojąć może z ostatnich wypadków polskich?

Bardzo poważny, a zarazem wyrozumiały dla haseł obecnego rządu polskiego dziennik paryski „Journal des Debats", w którym dział polityki prowadzi A. Gauvin, członek Akademji nauk moralnych i politycznych, rozpatrując konflikt, który udaremnił otwarcie budżetowej sesji sejmowej, tak pisze (posiłkujemy się tu dla dogodności gotowym przekładem „Gazety Warszawskiej" Nr. 321):

„Wyjaśnienia, dostarczane o tem zajściu w Sejmie, nie są jasne. Powiada się, że prezes ministrów był niezdrów we czwartek. Ale był zdrów w przeddzień i nazajutrz. Mówi się również, że oficerowie garnizonu warszawskiego urządzili spontaniczną manifestację na cześć marszałka Piłsudskiego. Ale taka manifestacja w tak wielkiej liczbie, w samym holu sejmowym, była conajmniej poważną nieprawnością, a minister spraw wojskowych nie powinien był jej tolerować... Marszałek Piłsudski, który w rzeczywistości rozporządza władzą dyktatorską, nie potrzebował uciekać się do sposobu zastraszania niekonstytucyjnego, aby dać wyraz swym uczuciom. Z drugiej strony zbędną rzeczą było pokazywanie, że ma za sobą oficerów z garnizonu, bo i tak wszyscy to wiedzieli. Ale marszałek z upodobaniem dyskredytuje parlament, który zatrzymuje jednak. — Te sposoby działania nie są dobrym wstępem do rewizji konstytucji... Zrozumiałą jest rzeczą, że marszałek Piłsudski pragnie wprowadzić w Polsce władzę stałą i silną, oraz wprowadzić w konstytucję zmiany, zalecone doświadczeniem. Ale gwałtowność słowa i manifestacje wojskowe są złem przygotowaniem reformy tego rodzaju. Oświadczenie godne i rzeczowo uzasadnione w Izbie byłoby skuteczniejsze. **Wrogowie Polski tylko czyhają na jej nierozważne działania. — Jest rzeczą ważną, by nie dostarczać im pretekstów do systematycznego oczerniania**".

Tak pisał ów dziennik, w numerze z 3 bm., nie mając jeszcze zapewne do dyspozycji komentarzy tutejszej prasy sanacyjnej, tak zresztą niezgodnie przedstawiającej pobudki wizyty grupy oficerów w gmachu sejmowym.

Zapewne, że prasa ta argumentowała głównie na potrzeby swoich czytelników, i wysilała się na przekonywania opinji krajowej...

Otóż tego wszystkiego, co pisała, absolutnie nikt zagranicą przyswoić sobie nie może. Właśnie już cytowany powyżej „Journal des Debats" zgóry nie pojmował „odruchowej manifestacji oficerów". Dla umysłu francuskiego trudne było do zrozumienia już to samo, że fakt przywiązania do wodza może wymagać „potwierdzenia" ze strony grupy oficerów za pomocą specjalnej manifestacji.

Wyobraźmy sobie jednak, że ktoś zagranicą mniej od Gauvina sceptyczny, przyjmie to założenie. Ale następnie dowie się, że z polecenia komendy miasta przeprowadzono dochodzenie co do powodu, dlaczego owa grupa oficerów udała się do gmachu sejmowego? Będzie to dlań znów pewnym szczegółem, trudnym do zrozumienia, że oficerowie gremjalnie wyprawiają się do Sejmu — i komenda miasta dopiero „ex post" w drodze badania zbiera informacje o ich pobycie... I znów powstaje w umyśle cudzoziemca szkopuł, jak zrozumieć, że cała ta scena, umówiona przecież, skoro grupa oficerów przybyła równocześnie, **mogła się odegrać bez wiedzy komendy**, zwłaszcza, że chodziło tu o pojawienie się na terenie — zarezerwowanym dla polityki: w Sejmie.

Zapewne, prasie zagranicznej, najżyczliwszej nawet dla obecnego kursu w polityce polskiej trudnoby było iść **za tokiem argumentacji prasy sanacyjnej**, która usiłowała wywołać współczucie dla owej grupy oficerów, przedstawiając, że zadowolnila się ona pobytem w przedsionku, ale i tam narażona była na nieuprzejmość służby sejmowej. — (Sprawę tę poruszaliśmy wczoraj w „Przeglądzie prasy")... Tymczasem dziwna gruboskórność na tym punkcie prasy sanacyjnej, jej operowanie tym motywem, poszło dalej jeszcze... „Warszawski Kurjer Poranny", krytykując zarządzenia porządkowe, przez marszałka Daszyńskiego, przedsięwzięte w gmachu sejmowym, ażeby — wobec zaognionej sytuacji — nie dopuścić do jakichś ostrzejszych starć w Sejmie, wyraził się mimochodem o przedsionku sejmowym, że „od dziś otrzyma historyczną nazwę oficerskiego". Przecież nikt zagranicą nie oceniłby tego powiedzenia inaczej, jak, że ubliża ona całemu korpusowi oficerskiemu.

Ale prasa sanacyjna posiada inną mentalność... I znów trudnoby było zagranicy zrozumieć, dlaczego krok tej grupy oficerów, działających do tego stopnia **prywatnie** i na własną odpowiedzialność, że komenda miejscowa o ich wystąpieniu nie wie — wywołuje takie zsolidaryzowanie się z nim aparatu, czuwającego nad tem, ażeby prasa nie przekraczała ustaw — takie sankcjonowanie go, jak gdyby jakiegoś aktu, stojącego pod szczególną opieką prawa, iż konfiskatami zmusza do milczenia prasę, wyłamującą się z pod tego nakazu. Z wybielonych szpalt prasy opozycyjnej — ta zagranica mogłaby tylko wywnioskować, że w tej prasie widocznie roiło się co najmniej od gwałtownych inwektyw na całą armję.

Oczywiście nikomuby tam do głowy nie przyszło, że w rozmachu konfiskacyjnym nawet pismo prezydenta Rzeczypospolitej mogło ulec temuż losowi.

* * *

Jak trudno jest prasie zagranicznej zorjentować się w naszych stosunkach, dowodzi fakt, jak wykombinowano sobie i skomentowano tam wydarzenie, które w powodzi bardziej politycznych spraw mniej skupiło na sobie uwagi. Mamy na myśli szarżę.. policyjną po obchodzie ku czci Traugutta i poranienie dwóch posłów. — Otóż paryski „Le Temps", organ będący w kontakcie z francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych, a więc starający się o maksimum kurtuazji dla władz polskich wyjaśnił swoim czytelnikom to zajście w ten sposób:

„Na jednem z przedmieść powstało nieporozumienie pomiędzy dwoma ugrupowaniami socjalistycznemi: jednem rządowem, a drugiem przeciwrządowem, które przybyły dla złożenia wieńców u stopni krzyża, wzniesionego dla uczczenia Romualda Traugutta, jednego z bohaterów powstania 1863 roku. — Incydent ten przerodził się w bójkę, w trakcie której kilka osób zostało rannych. Policja była zmuszona interwenjować".

Nie wiemy zresztą, czy na takie wytłumaczenie wpadł sam korespondent „Tempsa", czy też mu je podsunięto. Znowuż bowiem trudnoby było wyjaśnić publiczności francuskiej, że policja w stolicy Polski zgoła nie umie dyskretnie czuwać nad porządkiem, że stwarza sytuację tak drastyczną, iż rani dwóch posłów, uczestniczących w oddaniu hołdu jednemu „z bohaterów powstania 1863 r.". Teraz, w wolnej Polsce? Więc układa się bajkę o bójce, wynikłej pomiędzy dwoma rodzajami manifestantów przy składaniu wieńców. Wprawdzie ten fałsz daje obraz jakiejś szczególnie niskiej obyczajności, że porachunki partyjne załatwiane są w Polsce przed pomnikiem bohatera, którego uczczenie miano na celu — ale salwuje policję, której przypada rola kulturalna — poskramiania rozkiełznanych instynktów, które doprowadziły do owej „rixe", do owej bójki. Czy nie jest rzeczą zawstydzającą, że trzeba tak przekształcać wypadki, ażeby zagranica nie zdumiewano się nad tem, co się u nas dzieje? Przecież trzeba rozumieć, że dziś Polska nie tworzy bezimiennych, przez zaborców ujarzmionych skrawków, lecz państwo duże, ale o reputacji jeszcze niewyrobionej w świecie i państwo, które musi o zrozumienie oraz o sympatje w tym świecie zabiegać i zdobywać w nim stanowisko równorzędne z państwami o historji ciągłej i wysokiej kulturze. Z ukontentowaniem podnosi się u nas, że rząd MacDonalda utworzył ambasadę w Warszawie, ale zapomina się przytem, że pierwszem wrażeniem ambasadora w Polsce było, iż nieodpowiedzialna wycieczka oficerów do gmachu Sejmu i ich niezastosowanie się do regulaminu sejmowego wpłynęły na cały porządek życia parlamentarnego w Polsce.

* * *

Być może, że poglądy zagraniczne na ostatnie wydarzenia w Warszawie wpłynęły nieco i na ocenę „Czasu" w tych sprawach. Po nieprzyzwoitym ataku na marszałka Daszyńskiego, który musiał z urzędu swojego sprzeciwić się gremjalnemu pobytowi oficerów w gmachu sejmowym nawet bez względu na intencje, któreby ich sprowadziły: w takich razach i o precedens chodzi — „Czas" skonstatowawszy zaognienie umysłów, tak teraz pisze:

„Drugorzędnem jest pytanie, **czyja w tem wina**: czy rządu, który występuje we właściwy mu sposób **ostry i prowokujący**, czy marszałka Sejmu, który na rzuconą przeciw niemu obelgę odpowiedział słowem „pogarda".

„Czas" woli już dziś nie angażować się w kierunku oceniania przyczyn i win — tylko tem głośniej nawołuje do obalenia obecnej konstytucji.

—ooo—

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIEC W ŁABOWEJ

Łabowa (pow. N. Sącz). We czwartek 31 października o godz. 13.30 odbyło się publiczne zgromadzenie PPS w Łabowej, na które przybyło około 150 chłopów i robotników.

Na przewodniczącego zgromadzenia powołano tow. St. Radeckiego z Łabowej, referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce i stosunkach miejscowych wygłosił tow. Zawierucha z N. Sącza. Mowca w półtoragodzinnym referacie omówił wszystkie koleje walk o niepodległość Polski i ustrój demokratyczny, jakie przeszli chłopi i robotnicy, oraz wszystkie wykorzystywania nieświadomości chłopów przez różnych agitatorów burżuazyjnych, jak również prześladowania władz administracyjnych rządów poprzednich a tembardziej rządów obecnych w czasie wyborów do Sejmu i Senatu i obecnie i jakie klęski z tego wypadły dla chłopów oraz dalsze posunięcia obecnego rządu wobec Sejmu. W końcu referent omówił akcję strajkową robotników tartacznych w Łabowej, nawołując do zakładania organizacji PPS po wsiach i obrony demokracji przed dyktaturą burżuazji i jej kliki przedkładając poniższą rezolucję, która została jednogłośnie przyjęta.

1) Zebrani czynią rząd odpowiedzialnym za obecny kryzys, nędzę i represje; — 2) zebrani protestują przeciwko stosowaniu przez obecne rządy „sanacyjne" polityki antyparlamentarnej i domagają się ustąpienia tegoż rządu na rzecz rządu, powołanego przez Sejm i przed tym odpowiedzialnego; — 3) **zebrani wyrażają uznanie PPS i ZPPS za prowadzoną obronę interesów robotniczych i chłopskich** i wzywają ich do dalszej intensywnej obrony i zmiany obecnego systemu rządzenia Polską. Jednocześnie zebrani oświadczają, że są gotowi poprzeć — na każde wezwanie — wszelkie poczynania PPS na rzecz praw ludu i demokracji. — 4) W sprawie prowadzonego strajku w tartaku w Łabowej, zebrani potępiają stanowisko tak kierownika tegoż tartaku Jungermana, jak i właściciela Fabra i Wezenbergera i domagają się od p. inspektora pracy w Tarnowie oraz starostwa w N. Sączu energicznej interwencji na rzecz pomyślnego zlikwidowania strajku, zaś strajkującym robotnikom życzą wytrwania w walce o słuszne postulaty i zwycięstwa. — Zebrani apelują do wszystkich obywateli Łabowej i okolicy o materjalne poparcie strajkujących robotników.

Jak „dobrze" się dzieje chłopom na wsi polskiej niechaj świadczą następujące przykłady. Zgromadzenie zostało wyznaczone na godz. 1, lecz musiało się rozpocząć o pół godziny później ponieważ prawie każdy chłop idąc na zgromadzenie do sali, gdy zobaczył przedstawicieli władzy, zawracał z drogi w innym kierunku, dopiero gdy już się zgromadzenie odbywało, a władza była zajęta badaniem referatu, chłopi w poważnej liczbie przybyli wysłuchać ciekawego i zdrowego przemówienia. Gdy po skończonym referacie przewodniczący poddał rezolucję pod głosowanie to prawie każdy chłop podnosił nie wyżej rękę jak ramię sąsiada, a gdy mowca prosił o zabieranie głosu i wypowiadanie swoich żalów i niedomagań, całą odpowiedzią „wolnych" chłopów było ciężkie westchnienie i słowa: „Oj, byłoby dużo do powiedzenia!..."

Ze smutkiem stwierdzić musi każdy bezstronny obywatel Polski, że chłopi i robotnicy na wsiach czują się bardzo „swobodni", gdy całą ich skargą są łzy i ciężkie westchnienia. Można dziś śmiało powiedzieć dawne przysłowie, stosowane do rządów carskich. „Do cara daleko, do Boga wysoko". Jest to niezmiernie smutne, że w Polsce wywalczonej krwią i życiem chłopa i robotnika, jego wymowną odpowiedzią, są łzy i westchnienia, które tembardziej są groźne dla władców i gnębicieli ludzi pracy.

Mimo wszystkich prześladowań wierzymy niezłomnie, że te dzisiejsze łzy starców i młodych oraz te ciche jęki ustać muszą i ustaną! a słońce sprawiedliwości zaświeci dla tych, co z obawy przed jeszcze czemś gorszem dziś milczeć muszą. **Nie długo już wolności błyśnie świt!**

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Związek browarników zł. 10, Rada żyd. Zw. zaw. (Kultur-Amt) zł. 20, pracownicy kol. stacji Dębica zł. 70'25, Koło miejsc. ZZM w Krakowie zł. 30.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

W niedzielę dnia 10-go listopada 1929 roku
jako w szóstą rocznicę
krwawych walk listopadowych
odbędzie się

UROCZYSTY POCHÓD
NA GROBY POLEGŁYCH ROBOTNIKÓW

Zbiórka przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego o godz. 9³⁰ przed południem.

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE. OKR. KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW-MIASTO.

Staraniem TUR, OKR PPS i Rady Zw. Zaw.
odbędzie się
w niedzielę dnia 10 listopada w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5, II. piętro

AKADEMJA ŻAŁOBNA

ku czci robotników poległych 6 listopada 1923 r. na ulicach Krakowa, oraz ku czci 25-lecia początku zbrojnej walki PPS z caratem.

Program Akademji wypełnią przemówienia posłów tow. **Żuławskiego** i tow. **Mastka** — produkcje chóru **„Lutni Robotniczej"**, orkiestry Org. Mł. TUR — deklamacje chóralne (6 listopad i Wojna wojnie) oraz fragment z „Erosa i Psyche" Żuławskiego.

Początek o godz. 6 wieczór. Wstęp 1 zł do 30 gr

Dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po poległych 6 listopada 1923 r.

Czy chłopom nie wolno niszczyć szkodników na swoich własnych gruntach?

Z kół naszych czytelników otrzymujemy z Nowego Sącza następujący list:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Racz Pan przyjąć na łamach swego poczytnego pisma poniższy artykuł, dotyczący posiadaczy małych obszarów myśliwskich.

W grudniu 1927 r. weszło w życie rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem. W Polsce nie jest objawem rzadkim, że prawie każda ustawa czy też rozporządzenie ma swoje braki i niedomagania, które dowolnie są tłumaczone i wykonywane przez poszczególne urzędy państwowe i te braki i tłumaczenia urzędów kontrolujących i wykonawczych przeważnie są zawsze tłumaczone na niekorzyść ludzi mniej zamożnych. Podobnie jest i z rozporządzeniem myśliwskiem z daty 3 grudnia 1927 roku, z którego z całości wynika ochrona posiadaczy wielkich obszarów myśliwskich, natomiast niema takiego artykułu, któryby większą troską otoczył małe tereny myśliwskie, które może więcej są narażone na tępienie zwierzyny przez ludzi niepowołanych.

Co do wspomnianego rozporządzenia rzecz się ma następująco: w artykule 36 jest powiedziane: „Za psy myśliwskie uważać należy: psy legawe, gończe, charty, jamniki, foksterjery, tropawce (posokowce), płochacze (spaniele), a także i inne psy, używane do polowań na niedźwiedzie i na dziki", zaś artykuł 45 tegoż rozporządzenia brzmi: „Zabrania się polować z **chartami lub psami gończemi w obwodzie łowieckim, mniejszym od dwu tysięcy hektarów**".

Z powyżej przytoczonych dwóch artykułów wynika nie dwuznacznie, że na obszarach mniejszych od 2 tysięcy hektarów wolno polować z psami z wyłączeniem li tylko chartów i gończaków. Sądzę, że ustawodawca ustanawiając artykuł 45 miał na myśli psy, które wypłoszywszy zwierzynę, gonią ją, dopóki nie złapią, chociażby w pogoni wpadły już na obszary obce. Innego uzasadnienia nie widzę w tym artykule, przeto pytam: czy chart posiadacza obszaru ponad dwa tysiące hektarów należy do tak wyćwiczonych, że już na teren obcy nie poleci, lub też właściciel będzie omijał z daleka granicę sąsiada? Z doświadczenia wiemy, że takiego zrozumienia brak u psa i takiej wspaniałomyślności u właściciela. Ale mało tego. — Na mocy artykułu 45 tutejsze starostwo **zabrania polowania i z psami jakichkolwiek innych odmian**, jak nas zaś informują, starostowie innych powiatów tego nie stosują.

Z powyższego należy wnioskować, że jest to albo złe zrozumienie i połączenie obu artykułów w jedną całość i tłumaczenie na ten ostatni, lub też celowa zła wola na niekorzyść drobnych dzierżawców terenów myśliwskich.

W sprawie tej, już trzykrotnie udawała się delegacja do p. starosty, lecz bezskutecznie. Na pozór zdawaćby się mogło, że to zarządzenie p. starosty nie przynosi żadnej krzywdy drobnym dzierżawcom terenów, lecz niestety tak nie jest, bo jeśli jednak zważymy, że tutejszy teren leśny jest górzysty, poprzecinany często potokami i różnemi zaroślami i nie nadającym się na pędzenie zwierzyny przez nagonkę, to wówczas zobaczymy wielką krzywdę, jaką wyrządza starostwo, tłumacząc w ten sposób artykuł 45, myśliwym drobnych terenów. Dla ściślejszego uzasadnienia powyższego, stwierdzam dwie zasadnicze rzeczy, a mianowicie: psów chartów i gończaków używać tutaj wogóle nie można, bo w pogoni za zwierzyną, zabiłby się na tych nierównościach, a natomiast inne psy myśliwskie wymienione w artykule 36 są konieczne do wypłoszania lub wytrzymania zwierzyny na tutejszej nierównej powierzchni i zaroślach. Tutejsze starostwo tłumacząc w sposób wzwyż wskazany, wyrządza poważną krzywdę tutejszym myśliwym, jak również i okolicznym chłopom, którzy się żalą na **niszczenie im ptactwa domowego przez lisy i zasiewów przez dziki**, co przy użyciu psów z pominięciem chartów i gończaków, znacznie dałoby się uszczuplić, a temsamem powiększyć inną zwierzynę leśną nie mięsożerną.

Możeby ministerstwo rolnictwa zajęło się tą sprawą i pouczyło okólnikiem wszystkich starostów, jak należy stosować artykuł 45 i nie wprowadzać rozgoryczenia i tak już w dość przygnębione różnemi innemi sprawami społeczeństwo polskie.

Racz Pan przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy szczerego szacunku i podziękowania.

Sz. Andrejszyn.

Po wyborach w Czechosłowacji

DOOKOŁA KOMITETU MIĘDZYPARTYJNEGO POLSKICH STRONNICTW

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Karwina, 5 listopada.

Polskie stronnictwa polityczne w Czechosłowacji, jak polska socjalistyczna partja robotnicza (PSPR), stronnictwo śląskich katolików i ludowcy z uwagi na konieczność jednolitych posunięć w sprawach narodowych wogóle, a jednolitej akcji wyborczej przy ostatnich wyborach do parlamentu w szczególności, utworzyły na krótko przed wyborami tak zw. komitet międzypartyjny, jako organ doradczy i porozumiewawczy, z ograniczonemi co do powyżej przytoczonych okoliczności kompetencjami, zachowując sobie zupełną samodzielność programową i organizacyjną. Prawa ciał wykonawczych poszczególnych partyj przez to nie zostały naruszone ani uszczuplone. Nawet posłom wybranym z listy połączonych polskich i żydowskich stronnictw wolno będzie przyłączać się do klubów sejmowych w parlamencie po myśli decyzji partji, do której poseł przynależy. Taksamo w razie ustąpienia któregoś posła przy następstwie brane być musi pod uwagę stronnictwo następującego posła.

Pomimo jednak tak jasno i wyraźnie postawionej kwestji „Ilustrowany Kurjer Krakowski" uznał za potrzebne sprawę przedstawić zgoła w innem świetle i to zupełnie szkodliwem dla Polaków w Czechosłowacji. Podobne relacje, wyssane całkiem z palca, jak o możliwości złożenia mandatu przez tow. Chobota na korzyść p. dr. Wolffa, o czem ma zadecydować jakiś „Komitet wyborczy" w Cieszynie i o nieograniczonych prawach wykonawczych sfabrykowanego „Komitetu wykonawczego" mogą wnieść ferment w obozie Polaków w Czechosłowacji, wzbudzić niewiarę w samo porozumienie wyborcze, oraz utrudnić, jeżeli już nie uniemożliwić, prace Komitetu międzypartyjnego.

W interesie sprawy polskiej w Czechosłowacji stwierdzić należy, że kompetencje i to całkiem ograniczone do spraw wyborczych Komitetu wyborczego w Cieszynie wygasły z dniem ukończenia wyborów. O rezygnacji tow. Chobota z mandatu poselskiego niema mowy. Gdyby i to nastąpiło wszedłby do Sejmu według umowy następny socjalista. Prawa Komitetu międzypartyjnego są bardzo ograniczone, o czem piszemy na wstępie. Nasi tow. napewno przeciwstawiliby się jakimkolwiek zachciankom, zdążającym do pozbawienia PSPR samodzielności. Przedstawiona przez „Ilustrowany Kurjer Codz." kwestja, jest tylko wprowadzaniem w błąd opinji publicznej.

Niema też mowy o tem, żeby do parlamentu wszedł p. dr. Wolff, bo według umowy wysunięty być musi w drugiem skrutynjum p. dr. Buzek (ludowiec). Gdyby ten ustąpił „ludowcy" będą się domagać swojego następcy, inaczej bowiem doszłoby do wielkich nieporozumień pomiędzy polskiemi stronnictwami.

Tyle należałoby o sprawie Komitetu międzypartyjnego polskich stronnictw w Czechosłowacji na marginesie kłamliwych i niewątpliwie tendencyjnych relacyj „Ilustr. Kur. Codz." powiedzieć. Zauważa się, że PSPR ma własny program i własną taktykę i żadne metody zakulisowych knowań nic tu nie pomogą.

PSPR pozostanie wierna zasadom socjalistycznym.

Wiadomości polityczne

DRUGA KONFERENCJA HASKA

„Vossische Zeitung" donosi z Paryża, że przewodniczący konferencji haskiej premjer belgijski Jaspar zamierza zwrócić się ponownie do przewodniczących komisyj planu Younga o przyśpieszenie prac komisyjnych, oraz że ma zamiar zwołać drugą konferencję haską w **przedostatnim tygodniu listopada.** Prace w poszczególnych komisjach mimo wielkich trudności stopniowo dobiegają końca. Ostatecznem sformułowaniem uchwał i postanowień komitetów organizacyjnych zająć się mają prawnicy podczas obrad drugiej konferencji haskiej. Sfinalizowania prac nad planem Younga koła paryskie spodziewają się **najpóźniej z początkiem grudnia.**

—ooo—

SKARGI EX-DYKTATORA

Woldemaras udzielił dziennikarzom wywiadu, w którym m. in. oświadczył, że prośbę o przyjęcie w poczet profesorów uniwersytetu złożył jedynie dlatego, że drogą nieoficjalną zawiadomiono go, iż wystarczy mu uskutecznić tę prostą formalność, aby otrzymać katedrę. Odrzucenie prośby ze względów czysto formalnych jest dla niego niezrozumiałem, uniwersytet bowiem posiada bardzo małą ilość sił profesorskich, a katedra jego, historji starożytnej, jest do chwili obecnej nieobsadzona. Prośby o przyjęcie do grona profesorskiego Woldemaras nie powtórzy. Plany jego na przyszłość nie są jeszcze zupełnie jasne. Zagranicę nie chce wyjechać a nawet nie może, ponieważ nie posiada odpowiednich środków. Ten brak środków Woldemaras niejednokrotnie powtarzał wobec interwiewujących go dziennikarzy. Twierdzenie to jest zupełnie sprzeczne z pogłoską o zdefraudowaniu przez Woldemarasa kilku miljonów litów i kupieniu willi we Francji. Woldemaras mieszka nadal w swojem starem mieszkaniu w gmachu Banku państwowego. Na miasto wychodzi rzadko, a gdy wychodzi, to w towarzystwie dwóch młodych mężczyzn. W swoim czasie Woldemaras zażądał dla siebie ochrony wojskowej, ponieważ grozi mu niebezpieczeństwo ze strony Pleczkajtisowców. Wobec tego, że rząd odmówił jego prośbie, Woldemaras chroniony jest przez swoich zwolenników.

—ooo—

ANGLJA A SOWIETY

We wtorek Izba gmin przystąpiła do debaty nad sprawą podjęcia stosunków dyplomatycznych z sowietami. Dyskusję zagaił minister Henderson, który zarzucił konserwatystom w ostrej formie, prowadzenie **szkodliwej dla Wielkiej Brytanji propagandy antysowieckiej.** Henderson zaznaczył, że wbrew przeciwnym poglądom, głoszonym przez prasę konserwatywną, stanowisko rządu sowieckiego faktycznie uległo w ciągu ostatnich miesięcy zmianie, czego dowodem jest podpisanie protokołu o propagandzie przez wymianę ambasadorów. Interesujący był ustęp w przemówieniu Hendersona, gdy podkreślał z naciskiem, iż „Komintern" jest identyczny z rządem sowieckim i że wobec tego dał on Dowgalewskiemu do zrozumienia, że za wszelką propagandę „Kominternu" w Anglji będzie Henderson uważał rząd sowietów za odpowiedzialny w myśl podpisanego protokołu o propagandzie. Zaznaczył wreszcie, iż Wielka Brytanja pod względem gospodarczym dużo straciła wskutek zerwania stosunków i wyraził nadzieję, że nawiązanie stosunków z Rosją da Wielkiej Brytanji stosowne korzyści gospodarcze.

—ooo—

BUŁGARJA NIE CHCE PŁACIĆ REPARACYJ

Dzienniki bułgarskie ogłaszają oświadczenie prezesa ministrów Ljapczewa, który podkreślił całkowitą niemożność Bułgarji uregulowania ciążących na niej zobowiązań odszkodowawczych. — Rzeczą nader ważną dla nas — mówił Ljapczew — jest możność płacenia oraz sprowadzenia wysokości zobowiązań do poziomu, odpowiadającego siłom kraju. Poczynione niedawno redukcje miała za punkt wyjścia wysokość odszkodowań, określoną przez konwencję z r. 1923, zawartą przez gabinet Stambulińskiego. Ljapczew przypomniał niedawne oświadczenie jednego z wybitnych finansistów zagranicznych, który w czasie pobytu w Bułgarji przeprowadził szczegółowe badanie jej sytuacji gospodarczej i doszedł do przekonania, że w ciągu długich lat jeszcze Bułgarja nie będzie mogła wyjść poza obecny stan rzeczy, który charakteryzują ciągle deficyty jej bilansu handlowego oraz opóźnienia spłat. Jedynym ratunkiem jest w danym wypadku intensyfikacja produkcji, do czego niezbędne są kapitały.

—ooo—

Indje — środkiem do obalenia MacDonalda

Przed kilku dniami wicekról Indji lord Irving ogłosił, że rząd angielski ma zamiar nadać Indjom prawo dominium, tj. rządzącego się samodzielnie kraju, jak Kanada, Australja itd. Znaczy to, że Indje przestałyby być kolonją korony, a stałyby się równouprawnionym członkiem imperjum angielskiego z własnym parlamentem, własnem ustawodawstwem celnem itd. Ogłoszenie to wywołało w kołach nacjonalistów indyjskich wielkie zadowolenie; przeprowadzenie tego przyrzeczenia uważają oni słusznie za zwycięstwo swej długoletniej walki o swobodę.

Natomiast wielkie niezadowolenie wywołała ta zapowiedź w pewnych kołach, nie w całej partji konserwatywnej. Koła te chcą użyć tej sprawy jako środka do obalenia partji pracy, a równocześnie dla obalenia Baldwina jako przywódcy partji. Konserwatyści są wewnętrznie rozdwojeni: jedna część z Baldwinem na czele odnosi się do rządu partji pracy rzeczowo, chce go oceniać wedle jego czynów i nie waha się przyklasnąć mu, gdy na to zasługuje (np. z okazji wystąpienia Snowdena w Hadze); druga natomiast część — nieprzejednana, dąży do natychmiastowej — mówiąc po naszemu — rozgrywki, do obalenia rządu nawet za cenę nowych wyborów, mimo że wiedzą, że wybory obecnie przyniosłyby konserwatystom jeszcze większą klęskę niż w maju.

Niezadowolenie pewnej części konserwatystów wywodzi się głównie z dwóch przyczyn: 1) że tzw. komisja Simona, która badała stosunki indyjskie, nie zaleca przeistoczenia Indyj w dominium, ograniczając się do rozszerzenia autonomji itd. 2) że wicekról zalecający utworzenie dominium, sam należy do obozu konserwatywnego, a mimo to popełnił „zdradę", idąc na rękę i popierając swą powagą plany rządu robotniczego.

Plan co do Indyj jest dalszym ciągiem ogólnego planu rządu co do przebudowy państwa. Zaczęło się od pojednania z Egiptem, drugim etapem było porozumienie z Ameryką, trzecim pogodzenie się z Indjami. Ta sprawa jest dla Anglji najżywotniejszą. Pozyskanie dla idei imperjum kraju o 300 miljonach ludności, obecnie wrogo usposobionego i pracującego nad zupełnem oderwaniem się od Anglji, byłoby dla rządu robotniczego wielkim triumfem, gdyż zadowolone Indje zdejmują z Anglji kłopot ciągłego myślenia o ich obronie niemniej przed wrogiem zewnętrznym, co przed wewnętrznym.

Rząd MacDonalda, który w polityce wewnętrznej ma szereg kłopotów: sprawę węglową, bezrobocie itd., mimo to nie zaniedbuje wielkich zagadnień wewnętrznych — przeciwnie, posuwa je szybko naprzód. Po sukcesie w Hadze MacDonald wrócił z sukcesem z Ameryki, przywożąc światu bodaj nadzieję na ograniczenie zbrojeń; planem pojednania się z Indjami wzmacnia stanowisko Anglji w tak niesłychany sposób, w jaki dwustoletnia historja panowania nad Indjami nie zdołała tego zrobić. Dlatego też w kołach londyńskich nie wierzą, aby opozycja konserwatystów poszła tak daleko, aby dla tego powodu miała posunąć się aż do otwartej wojny z rządem.

KRONIKA

—o—

Kraków, 7 listopada.

Czwarty „czwartek" TUR

We czwartek 7 bm. w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 (II p.) odbędzie się

ODCZYT DR. LUDWIKA SOBIESZCZAŃSKIEGO

na temat:

„WALKA Z GRUŹLICĄ"

(Gruźlica chorobą proletarjatu).

Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnemi. Towarzyszki i Towarzysze! Przybądźcie na odczyt, abyście się nauczyli, jak walczyć z gruźlicą, największym wrogiem proletarjatu. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 gr., dla członków Związków zawodowych 20 gr., dla prac. zakładów czyszczenia miasta i org. młodz. TUR wstęp wolny.

—ooo—

Obniżenie ceny chleba

Wczoraj w południe zebrała się komisja dla badania cen pieczywa. Na komisji tej miały być wzięte pod rozwagę omówione już przez nas koszta produkcji (wypieku chleba). Ponieważ jednak tak referent jak i przedstawiciele konsumentów w dalszym ciągu zbierają materjał w większych miastach polskich, który ma posłużyć łącznie z materjałem miejscowym do ostatecznego oznaczenia tychże kosztów, sprawa ta nie weszła pod obrady, natomiast rozpatrywano stosunek ceny chleba do ceny mąki żytniej. Po dłuższej dyskusji i zastanowieniu się nad obecną sytuacją zwyżkową na rynku mącznym postanowiono na wniosek przedstawicieli konsumentów tow. r. m. Kluczki i Ziffera **obniżyć cenę 1 kg. chleba z 45 gr. na 44 gr.** z dniem 7 bm., przyczem wzięto pod uwagę tę okoliczność, że piekarze znajdują się w posiadaniu mąki nabytej po cenach niższych tak, że obecną zwyżką cen mąki nie mogą być jeszcze dotknięci.

—ooo—

„Zwierzyniec" w Lesie Wolskim

150 OKAZÓW ZWIERZĄT KRAJOWYCH

Założony ze skromnych początków zwierzyniec w parku miejskich w Lesie Wolskim dzięki licznym darom i wytrwałej pracy kierownika zarządu parku inż. Wobra stale wzrasta w liczbę okazów. W lipcu br., w którym to miesiącu udostępniono zwierzyniec dla zwiedzającej publiczności liczył on już **około 150 okazów, zebranych w samym zwierzyńcu i bażantarni.** W ostatnich miesiącach otrzymał zwierzyniec nowe liczne i piękne dary. **Prezydent Rzplitej przesłał dla zwierzyńca piękny okaz jednorocznego jelenia ze Spały.** Ponadto od innych ofiarodawców otrzymano: **3 wilki poleskie, odyńca, borsuka, jelenia, sarny, 2 lisy karpackie, susły, chomiki, króliki dzikie, świnki morskie,, wiewiórki itd.; z ptaków: 2 czarne bociany kilka pięknych okazów orłów i jastrzębi** i innych.

W ten sposób przy poparciu ofiarności ludzi, którzy doceniają znaczenie, jakie należycie uposażony zwierzyniec posiada pod względem pedagogicznym zwłaszcza dla kształcącej się młodzieży, **Kraków uzyska wkrótce bogaty w okazy zwierzyniec.** Założenie zaś zwierzyńca w Parku Wolskim daje wszelkie gwarancje możliwości jego w razie konieczności dalszej rozbudowy nawet do bardzo poważnych rozmiarów. Spodziewać się należy, że w tych warunkach liczba chętnych ofiarodawców stale będzie się zwiększać, a zwierzyniec w Parku Wolskim zapełni się pięknymi okazami i będzie mógł spełniać z pożytkiem swoje zadanie.

* * *

Na liście ofiarodawców, którzy ostatnio przesłali dary dla zwierzyńca w Parku Wolskim w postaci pięknych okazów zwierząt widnieją nazwiska: Prezydenta Rzplitej I. Mościckiego, K. Radziwiłła, Marji i Zdzisława Tarnowskich, dyr. Sklenarskiego, dyr. Kułakowskiego, inż. Sędzimira, kom. Ochego, rad. Smidowicza, rad. Rajmana, p. Fiedorowej, Popielówej, Złotnickiego, dr. Komorowskiego, dr. Maślankiewiczowej, prof. Łukaszewicza i wielu innych. Wszystkim ofiarodawcom, którzy darami swojemi przyczynili się do powiększenia zwierzostanu w zwierzyńcu składa tą drogą Zarząd Parku miejskiego „Las Wolski" gorące podziękowanie.

—ooo—

Straszne skutki wybuchu benzyny w piwnicy

Zawezwana została straż pożarna na ul. Józefa pod Nr. 12, gdzie w piwnicy tegoż domu **powstał wybuch spowodowany przez nieostrożne obchodzenie się ze światłem** przy nalewaniu benzyny do flaszki przez jednego z lokatorów kamienicy. W czasie wybuchu **doznał większych poparzeń na twarzy, nogach i rękach Selig Unger, lat 40,** szklarz, zam. przy ul. Pańskiej 9, który przybył do mieszkania Szymona Piaseckiego i udał się z nim do piwnicy. **Lżejszego poparzenia doznała Laja Pieprz, lat 18, służąca,** a to na twarzy, ręce i częściowo na piersiach. **Nadto zaczadziła się i straciła przytomność Zofja Plechota,** lat 42, służąca, która w krytycznym czasie udała się do piwnicy po węgiel.

Poparzone osoby zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia w kierunku ustalenia właściwej przyczyny wybuchu prowadzi komisarjat IV PP.

—ooo—

Zabity bokserem

Na podwórzu restauracji Salwińskiego w Jaworznie pow. Chrzanów, w czasie bójki **uderzony został bokserem w głowę Józef Knapik,** lat 36, przez Władysława Buczka. **Wskutek uderzenia Knapik zmarł w szpitalu w Jaworznie.** Dochodzenia w toku.

3 STOPNIE MROZU. W dniu wczorajszym wczas rano termometr wskazywał — 3 stopnie C. Szron z dachów domów ustąpił dopiero koło godz. 10 rano, gdy promienie słońca zaczęły silniej operować. Wskutek mrozu na plantach spadały zmarznięte liście, pokrywając grubą warstwą chodniki. W ciągu tegorocznej jesieni jestto pierwszy mróz.

LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI. We wtorek o godz. 5 popołudniu odbyło się w Pałacu Sztuki losowanie dzieł sztuki między posiadaczy biletów rocznych (akcji) Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. Do losowania przeznaczono dzieła takich artystów, jak Wyczółkowski, Jarocki, Pieńkowski, Kamocki, Popławski, Grott, Rubczak, Fedkowicz, Hryńkowski, Karpiński, Wodzinowski, Żelechowski, Żurawski, Wachtel, Filipkiewicz, Janowski, Rychter-Janowska, Pautsch, Pochwalski, Podgórski, Stapiński, Terlecki, Wojnarski i inni. Ponadto był do rozlosowania kilim Grottowej i ceramika.

Wygrały następujące bilety roczne (akcje): 2, 37, 55, 57, 73, 111, 135, 146, 161, 172, 196, 248, 249, 251, 292, 305, 314, 351, 362, 365, 390, 432, 443, 452, 484, 506, 510, 512, 549, 557, 574, 576, 602, 604, 607, 678, 688, 702, 712, 817, 873, 885, 892, 915, 926, 940, 963, 991, 1013, 1020, 1021, 1025, 1030, 1031, 1033, 1039, 1066, 1079, 1106, 1147, 1169, 1190, 1218, 1219, 1233, 1242, 1253, 1300, 1322, 1333, 1347, 1354, 1364, 1382, 1403, 1426, 1498, 1507 i 1562.

Wygrane odbierać można codziennie w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim 4 od godziny 10 rano do 1 w południe.

NOWE WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. — W niedzielę 10 bm. odbędzie się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwarcie nowych wystaw. Złożą się na nie: zbiorowa ekspozycja Wilhelma Wachtla, który mieszkając stale w Wiedniu, nie wystawiał u nas. Będzie to owoc pracy kilkumiesięcznej w Palestynie, gdzie artysta przebywał przez kilka miesięcy. Ponadto znajdą pomieszczenie kolekcje dzieł: Zbigniewa Pronaszki, Erwina Czerwenki, Stanisława Matzkego, Mieczysława Jabłońskiego, Bogusława Serwina. Pozostałe sale zajmie wystawa bieżąca. Różnolitość dzieł złoży się na całość niezmiernie interesującą, która na pewne wzbudzi duże zainteresowanie wśród kulturalnych sfer naszego miasta, które tak chętnie zbierają się w Pałacu Sztuki. W zimowych miesiącach Pałac Sztuki będzie, jak zeszłego roku, opalany, miło więc będzie przepędzić w nim kilka godzin wśród atmosfery sztuki i wykwintu. Jest to istotnie dziś miejsce, gdzie spotykają się ludzie miłujący piękno i dyskutujący o jego przejawach. — Tematu dostarcza Pałac Sztuki co trzy tygodnie, gdyż co trzy tygodnie otwiera się nowa wystawa, zawsze stojąca na wysokim poziomie i pięknie urządzona. Największa to atrakcja Krakowa, która zdobyła sobie w krótkim czasie uznanie.

RUCH JEDNOKIERUNKOWY NA UL. PIJARSKIEJ. Magistrat wydał ostatnio rozporządzenie o wprowadzeniu jednokierunkowego ruchu kołowego na odcinku ul. Pijarskiej pomiędzy ul. Florjańską a ul. Szpitalną w kierunku ul. Szpitalnej i na odcinku ul. Pijarskiej pomiędzy ul. Sławkowską a ul. Reformacką w kierunku ul. Reformackiej. Zawiadamiając o tem magistrat wzywa wszystkich do przestrzegania postanowień tegoż rozporządzenia pod zagrożeniem surowych kar w drodze karno-administracyjnej.

WSKUTEK REMONTU W BUDYNKU WYDZIAŁU ŚLEDCZEGO przy ul. Kanoniczej L. 24 zmieniony został telefon stałego dyżuru na Nr. 3236 aż do odwołania.

OGNISKO PRACY. Na posiedzeniu wydziału stow. „Ognisko pracy“ (w którem kształcą się dziewczęta żydowskie w kroju i szyciu bielizny i sukien, tudzież w prowadzeniu gospodarstwa domowego), odbytem pod przewodnictwem prezydenta gminy żyd. dra Rafała Landaua, złożyła sprawozdanie z działalności wydziału wiceprezesowa p. Henrykowa Frenklowa, w szczególności z kolonji wakacyjnych w Poroninie, na które w tym roku wysłało stowarzyszenie 53 dziewcząt. W myślu stawy z roku 1928 dokonano wyboru rady opiekuńczej, w skład której powołani zostali pp. dr. Rudolf Beres, dr. Henryk Biegeleisen, p. Henrykowa Frenklowa, dr. Josefert, dr. Rafał Landau i inż. Stendig.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE DWÓCH OSÓB. — Balicki Władysław, magister praw, zamieszkały przy ul. Lenartowicza 10, zgłosił w policji, że 30 bm. wydalił się z domu jego stryj Józef Balicki, z zamiarem wyjazdu poza Kraków i do tej pory do domu nie powrócił. Opis osoby: lat 66, rodem z Chełmna, powiat Kraków, były dzierżawca dóbr i właściciel przedsiębiorstwa spedyc., wzrost średni, tęgi, łysy, wąs szpakowaty, strzyżony po angielsku, twarz pociągła, ubrany w czarną zarzutkę, oraz czarny kapelusz. — Doniesiono do Wydziału Śledczego, że w dniu 28 października wyjechał z gośćmi z Krakowa w kierunku Lwowa taksówką Nr. 233, Nr. rej. Kr. 5299, szofer Stanisław Sabatowicz, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 136 i do tej pory nie powrócił. Opis szofera Sabatowicza: lat około 26, wzrost średni, blondyn, ubrany w ubranie koloru jasno-bronzowego i kurtkę skórzaną. Opis auta: marka „Essex“ kolor granatowy, 6-cylindrowy, kryty limuzyna. W razie wiadomości o wymienionych należy donieść Wydziałowi Śledczemu przy ul. Kanoniczej 24.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEJ SZAJKI WŁAMYWACZY. Organa Wydziału Śledczego w Krakowie aresztowały niebezpieczną szajkę włamywaczy mieszkaniowych w osobie Antoniego Moskaluka (lat 20), Tadeusza Szelążka (lat 21) i Antoniego Słabika (lat 28). Dopuścili się oni włamania do składu futer Efroima Lehrera w Rynku gł. 15, skąd skradli jedno futro męskie i trzy damskie, oraz na szkodę Józefa Lehrfelda, zamieszkałego przy ul. Zielonej 6, biżuterję na około 5.000 złotych, zaś na szkodę Ksawerego Stankiewicza, zamieszkałego przy ul. Długiej 50, skradli futro męskie i srebro stołowe, łącznej wartości około 1000 zł. — U przytrzymanych zakwestjonowano narzędzia do dokonywania włamań, oraz futra, które zostały przez poszkodowanych rozpoznane. Nadto zakwestjonowano kurtkę skórzaną, ubrania męskie, koszule, rękawiczki skórkowe, czapkę szoferską, portfele skórkowe, zegarki srebrne i łańcuszki podejrzanego pochodzenia. Rzeczy te mogą poszkodowani rozpoznać w Wydziale Śledczym w godzinach od 10—12 przedpołudniem.

ARESZTOWANIA. Fraś Adam, lat 35, zam. przy ul. Celnej 9 aresztowany został za oszustwa popełnione przez sprzedawanie metalowych pierścionków za złote. — Laskowski Karol, lat 21, bez zajęcia, zam. przy ul. Florjańskiej 10, aresztowany został za oszustwo przez sprzedawanie pakunku z zawartością starych szmat zamiast ubrania. — Bednarz Józef, lat 29, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież konia z wozem, wartości 1400 zł., z zamkniętej stajni na szkodę Majera Konigsberga.

KRADZIEŻ WOZU DRABINIASTEGO. Friedman Hirsch, rolnik, zamieszkały w Sidzinie, zgłosił w policji, że w nocy z 4 na 5 bm. skradł mu nieznany sprawca z zagrody wóz drabiniasty — wartości 300 złotych.

—ooo—

POLSKIE TOWARZYSTWO PSYCHJATRYCZNE — ODDZIAŁ W KRAKOWIE odbędzie dziś we czwartek w sali wykładowej kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego o godzinie 7'30 wieczorem zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Dyr. Dr. Stryjeński „Działalność naukowa śp. prof. Radziwiłłowicza“; 2) Dr. Bornstein: „Zespół katatoniczny w przebiegu paraliżu postępującego“ (z przedstawieniem chorych); 3) Dr. Meissner: „Przypadek psychozy u luetyka z wątpliwem rozpoznaniem“ (z przedstawieniem chorego); 4) Dr. Frąckowiak: „Charakter epileptyczny i psychopatja epileptoidalna“.

ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH W KRAKOWIE urządza w Muzeum Przemysłowem trzechmiesięczny kurs ondulacji damskiej. Wpisy przyjmuje się i bliższych informacyj udziela się od godziny 20 w sali 135 Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńska 9.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro komedja Szaniawskiego „Adwokat i róże“, ciesząca się wyjątkowem powodzeniem. — W sobotę wchodzi na repertuar czwarta polska nowość sezonu, „pieśń dramatyczna“ Józefa Wiśniowskiego pod tytułem „Wiatr od pól“, która z niedawnych przeżyć wojennych r. 1914—1918 wysnuwa wątek komedjowy, przechodzący w podniosłe akordy triumfalne i radosną pieśń zjednoczenia. Cechy te czynią nowy utwór Wiśniowskiego nadzwyczaj właściwem widowiskiem na obchód 10 listopada. W sztuce przygotowanej reżysersko przez p. J. Sosnowskiego, grającego jedną z ról głównych, biorą udział wszystkie czołowe siły zespołu. Nowe dekoracje zaprojektował M. Różański. W niedzielę ukaże się Stefan Jaracz poraz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem w swojej kapitalnej kreacji „Pana Brotonneau“.

TEATR REWJOWY „GONG“ (przy ul. Rajskiej 12) gra codziennie o godzinie 7 i 9 wieczorem „Hollywood w Krakowie“ połączoną z wielkim konkursem fotogenicznym. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

AKADEMICKIE KOŁO ARTYSTYCZNE MIŁOŚNIKÓW DRAMATU KLASYCZNEGO rozpoczyna w bieżącym roku swą pracę zebraniem informacyjnem pod tytułem „My i nasi poprzednicy“, na którem o przeszłości Koła będą mówić: prof. Michał Bogucki, prof. Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie i prof. Rutkowski, dawny długoletni prezes Koła; o pracy obecnej wygłoszą referaty Jan Jankowski i Stanisław Witold Balicki, zaś utwór poetycki Marjana Niżyńskiego poświęcony Kołu wypowie p. Marja Podobińska. Zebranie odbędzie się we czwartek 7 bm. o godzinie 8 wieczorem w Uniwersytecie (Col. Nov.) sala Nr. 40. Wstęp wolny.

RAFAŁ LANES, jeden ze znakomitych czelistów doby współczesnej, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 10 bm. w Starym Teatrze.

MAURYCY ROSENTHAL, wszechświatowej sławy pianista-wirtuoz, wystąpi tylko jeden raz we środę 13 bm. w Starym Teatrze.

„COŚ DLA KAŻDEGO!“, rewja w wykonaniu zespołu rewji poznańskiej z A. Kaczorowskim, Wasowiczówną, Okszańską, Nowicką, Kaswinerem i Zadejką na czele, której premjera odbędzie się dziś o godzinie 8 wieczorem w sali Bolońskiego. W programie czternaście ostatnich przebojów Warszawy. Bilety w cenie od 2—5 złotych. Przedsprzedaż przy kasie przez cały dzień.

JUBILEUSZ KRAKOWSKIEGO „ECHA“. Dowiadujemy się, że przygotowania do obchodu jubileuszu dziesięciolecia krakowskiego „Echa“, oraz dwudziesto pięciolecia pracy muzycznej Bolesława Wallek Walewskiego są w pełnym toku. Dyrygent Wallek-Walewski przygotowuje bardzo obfity i wartościowy program koncertu jubileuszowego, który odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

WARTA —WISŁA. Mecz niedzielny Warty z Wisłą, decydujący o losach całorocznej kampanji ligowej, będzie się toczył o niezwykłą stawkę. Mistrz Ligi będzie dążył do obrony swego tytułu i rewanżu za poniesioną porażkę w Poznaniu w stosunku 0:5, zaś Warta zapragnie dobić się do tytułu mistrza. Początek tych atrakcyjnych zawodów o ogdzinie 11'30 przedpołudniem na boisku Wisły. Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych. Przedsprzedaż już się rozpoczęła w firmach: Skład zabawek — ul. Florjańska 33; Wurm — ul. Szewska 9; Herzog — ul. Grodzka 42 i Leserkiewicz — Rynek główny 16.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW SEKCJI NARCIARSKIEJ Oddziału krakowskiego Towarzystwa Krajoznawczego, odbędzie się w piątek 8 bm. o godzinie 6 popołudniu w lokalu Towarzystwa przy ul. Grodzkiej 64, II piętro. Po zebraniu odbędzie się odczyt prof. Ludwika Leszki na temat turystyki narciarskiej. Goście mile widziani.

—ooo—

Z Polski

BURZA I MRÓZ W ZAKOPANEM. Południowa agencja prasowa donosi z Zakopanego dnia 6 listopada: Wczoraj w nocy, po gwałtownej zwyżce temperatury, przeszła nad Zakopanem gwałtowna burza z błyskawicami, grzmotami i piorunami, z których kilku uderzyło w szczyt Gubałówki, nie wyrządzając jednak żadnej szkody. Po przejściu burzy nastąpiło przejaśnienie i nagłe oziębienie, tak że dziś rano wskazywał termometr 6 stopni poniżej zera. Od rana trwa słoneczna pogoda, przyczem horyzont nie jest przesłoniony najmniejszemi chmurami. Przewidywano jest na czas najbliższy ocieplenie i stan pogody.

ZAWODY ZIMOWE W WYSOKICH TATRACH. W Wysokich Tatrach urządza w sezonie zimowym 1929-30 Związek Karpacki i Koszycki Klub Sportowy następujące zawody: 28 i 29 grudnia Międzynarodowe Zawody Bobsleighowe i saneczkowe w Smokowcu, od 11 do 19 stycznia Międzynarodowy Tydzień Sportowy w Smokowcu, 20 do 24 lutego Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Westerowie, od 20 stycznia do 2 lutego Tydzień Zawodów Jubileuszowych H. D. W. — W niektórych konkurencjach wezmą udział zawodnicy polscy.

ŚMIAŁE WŁAMANIE DO BANKU. W Czortkowie nocy onegdajszej nieujęci sprawcy dostali się przez piwnicę na podwórze domu, w którym mieści się Bank Zaliczkowy, stamtąd przy pomocy wytrycha otworzyli drzwi, rozbili żelazną okiennicę do skarbca i weszli do środka. Po precyzyjnem rozpruciu kasy z zewnątrz zabrali się do rozpruwania ściany wewnętrznej, gdzie w tresorze mieściła się większa ilość gotówki, około 10 tysięcy dolarów, zostali jednak prawdopodobnie spłoszeni, gdyż zbiegli. Zabrali tylko z kasy podręcznej kwotę 800 zł. Według przypuszczeń policji włamania dokonali obcy specjaliści-kasiarze.

WIELKA AFERA OSZUKAŃCZA W KATOWICACH. Po niedawnej historji z fałszywemi wtórnikami listów przewozowych ofiarą padł „Deutsche Bank“ i szereg firm w Katowicach na 140 tysięcy złotych. Niejaki Krzesiwo Icek, właściciel firmy „Kosmedrut“ w Siemianowicach zobowiązał się szeregowi firm dostarczyć wyrobów drucianych po nader przystępnych cenach. W jakiś czas po zawarciu transakcji zgłosił się u swych klientów, przedstawiając wtórniki listów przewozowych, na które w myśl umowy otrzymał część należności za rzekomo już wysłany towar. Po pewnym czasie okazało się jednak, że wtórniki i pieczęcie kolejowe były sfałszowane. W ten sposób Krzesiwo zdołał nabrać poza „Deutsche Bank“ szereg firm na z górą 70 tysięcy zł., z któremi zbiegł bez śladu.

WSTRZĄSAJĄCA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA. Z Żywca donoszą: W gminie Ostre zdarzyła się onegdaj wstrząsająca tragedja małżeńska. Józef Konior, będąc w stanie nietrzeźwym zastrzelił swą żonę. Przyszła ona po niego do szynku, gdzie razem wypili butelkę piwa, poczem Konior wystrzelił do żony trzykrotnie z rewolweru. Jedna z kul ugodziła nieszczęśliwą w jamę brzuszną, tak że przewieziona do szpitala zmarła. Koniora rozbrojli miejscowi chłopi poczem aresztowała go policja.

ŚMIERTELNY WYPADEK W KOPALNI JAWORZYŃSKIEJ. Na kopalni „Józef Piłsudski" w Jaworznie pow. Chrzanów przy budowie upadło drzewo na Jana Roja, lat 20, z Tarnowa które potłukło mu nogi i głowę tak, że ten wskutek wstrząśnienia mózgu zmarł tegosamego dnia o g. 16 w szpitalu w Jaworznie. Dochodzenia w toku.

SPŁONĘŁA STODOŁA oraz tegoroczne płony i narzędzia gospodarcze na szkodę Jadwigi Gibek z Nowej Wsi Szlacheckiej pow. Kraków. Szkoda wynosi 3.000 zł., stodoła była ubezpieczona w T. U. W. w Krakowie na kwotę 900 zł. Zachodzi silne prawdopodobieństwo podpalenia, o które podejrzany jest Franciszek Hyla z Nowej Wsi, który czynu dopuścić się mógł z zemsty na tle sporów majątkowych. Podejrzany zbiegł. Poszukiwania za nim zarządzono.

ARTYSTĘ MALARZA WOJCIECHA KOSSAKA OKRADZIONO W HOTELU „BRISTOL" W WARSZAWIE. W hotelu „Bristol" pokój Nr. 101 zajmuje od dłuższego czasu znany artysta malarz p. Wojciech Kossak z Krakowa. Wczoraj w sposób dotychczas niewyjaśniony p. Kossakowi skradziono z pokoju krzyż komandorski „Polonia Restituta" oraz rozmaite rzeczy wartości kilka tysięcy złotych.

SAMOBÓJSTWO OGNIOMISTRZA. Władysław Heba, ogniomistrz 10 DAK w Jarosławiu, popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg pospieszny na przestrzeni kolejowej Jarosław—Munina. Powodem samobójstwa miała być choroba nerwowa.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. W nocy z niedzieli na poniedziałek dostał się nieznany sprawca przez okienko nad drzwiami do urzędu pocztowego w Wiszniowie pow. Strzyżów, gdzie skradł z kasy podręcznej 2298'46 zł. w gotówce, 3 listy wartościowe na 369 zł. i 84'60 guldenów hol. oraz 6 listów amerykańskich.

ZAMACH NA POSELSTWO JAPOŃSKIE W WARSZAWIE. Pełniący służbę przed poselstwem japońskiem (Foksal 10) posterunkowy Roczek, zauważył wczoraj w nocy około godz. 2.30 trzech drabów, z których jeden podtrzymywany przez dwóch pozostałych, zaczął się wdrapywać do okna wysokiego parteru, gdzie mieści się kancelarja poselstwa. Złodzieje nie zauważyli ukrytego za węgłem domu policjanta, który wyskoczył znienacka i mając rewolwer w ręku, przytrzymał całą trójkę. Wówczas gwizdkiem zaalarmował o pomoc. Nocnych „gości" odprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się, że są to: Kazimierz Dobrogowski, który był już notowany w urzędzie śledczym 25 razy i 5 razy karany z pozbawieniem praw. Przed kilkoma dniami zwolniony został przez sąd za kaucją 200 zł., dalej Izrael Grynberg, 13 razy notowany i 5 razy karany, oraz Berek Dedenberg 4 razy notowany. — Przy włamywaczach znaleziono: latarki elektryczne, nożyk do przecinania kieszeni, djament do cięcia szyb i 2 wytrychy.

„WSZECHPOLSKA CENTRALA WYPOŻYCZANIA DZIECI ŻEBRAKOM". W Kaliszu posterunkowy zauważył na ul. Balbinej żebraczkę, trzymającą na ręku dziecko żydowskie, strasznie płaczące. Policjant stwierdził, że dziecko było pokłute szpilkami. Śledztwo wykazało, że żebraczka kłuła kilka razy dziennie dziecko szpilką, by wywołać jego płacz. Żebraczkę aresztowano. Jak wynika z przeprowadzonego przez policję śledztwa, istnieje w Sieradziu centrala wypożyczania dzieci żebrakom w całym kraju. Kierowników „centrali", których nazwiska trzymane są narazie w tajemnicy, aresztowano.

RANIENIE KAPITANA I ZAMORDOWANIE POLICJANTA. Dnia 3 bm. o godz. 23 m. 45 w Łęczycy na pl. Kościuszki, na powracającego do koszar kpt. Marjana Janowskiego napadł jakiś mężczyzna w ubraniu wojskowem, który dał 5 strzałów. Janowski został ranny w lewą rękę, klatkę piersiową i nogę. Strzały zaalarmowały przechodzącego posterunkowego Marjana Antczaka, który pogonił za zbrodniarzem. Na ul. 3 Maja, uciekający dał kilka strzałów do policjanta. Jedna z kul ugodziła Antczaka w okolicę serca. Rannych przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie Antczak wkrótce zmarł.

Z zagranicy

DR. KORKES NA WOLNOŚCI. Wiedeńska „Die Stunde" donosi, że wydany Austrji przez władze polskie adwokat dr. Korkes został wypuszczony na wolną stopę.

POGRZEB KS. BUELOWA. W miejscowości Klein Flottbeck pod Hamburgiem odbył się pogrzeb ks. Bülowa. Rząd niemiecki reprezentował kanc. Muller, Reichstag prezydent Löbe. Wśród licznych wieńców znajdowały się także wieńce nadesłane przez byłego cesarza Wilhelma, Hindenburga i króla włoskiego. Zwłoki ks. Bülowa przewiezione zostały do Hamburga, gdzie zostaną spalone.

Uchwała Klubu Stronnictwa Chłopskiego

Wezwanie do konsolidacji stronnictw ludowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 listopada.

Dziś w Sejmie panuje zupełny spokój. Większość posłów rozjechała się.

Przed południem obradował klub Stronnictwa chłopskiego, który wyraził **marszałkowi Daszyńskiemu głęboką wdzięczność za jego męską, stanowczą i szacunku godną obronę honoru i praw Sejmu.** Klub stwierdza, że przez odroczenie normalnej sesji Sejmu, zanim zdołał po 7-miesięcznej przymusowej przerwie odbyć pierwsze posiedzenie:

1) uniemożliwione zostało rozpoczęcie **prac nad 3-miljardowym budżetem,** który swym nadmiernym ciężarem przygniata całe nasze życie gospodarcze,

2) uniemożliwione zostało **zbadanie celowości przekroczeń budżetowych,** które w 2 latach wyniosły 800 miljonów złotych bezprawnie przez rząd sanacyjny wydanych,

3) uniemożliwione zostało **ostateczne zakończenie sprawy p. Czechowicza** przed Trybunałem Stanu,

4) uniemożliwione zostało **zażegnanie a przynajmniej złagodzenie głębokiego kryzysu,** jaki przechodzi całe nasze życie gospodarcze, a zwłaszcza rolnictwo wskutek fatalnej polityki gospodarczej rządu,

5) uniemożliwione zostało **załatwienie wielu doniosłych ustaw,** jak nowelizacji ustawy o reformie rolnej, ustawa o reformie podatków, dekret prasowy, ustawa o samorządzie itd.

Klub oświadcza, że najmocniejszą odpowiedzią na ostatnie próby teroru i najsilniejszem wzmocnieniem frontu demokratycznego w tej ciężkiej chwili byłoby **połączenie trzech stronnictw chłopskich: Wyzwolenia, Piasta i Stronnictwa chłopskiego w jedno stronnictwo,** któreby skonsolidowało wszystkich chłopów i uczyniło ze wsi polskiej **granitowy mur, o który się rozbiły wszystkie dyktatorskie zapędy sanacji.** Do tej konsolidacji jest Stronnictwo chłopskie całkowicie przygotowane i gotowe jest ze względu na przełomowe czasy tej konsolidacji dokonać **natychmiast bez żadnych uzgodnień i warunków.**

KONSERWATYŚCI OBRADUJĄ PRZY ZAMKNIĘTYCH DRZWIACH

Dziś poza gmachem Sejmu obradował komitet stronnictwa zachowawczego pod przewodnictwem posła Radziwiłła. Przebieg dyskusji uznano za **poufny.** Jak słychać, dyskusja dotyczyła sytuacji politycznej i zagadnień ustrojowych i była **bardzo gorąca.**

NA FRONT GOSPODARCZY

Wobec zakończenia narazie obrad Sejmu rząd w dalszym ciągu przystępuje do przeprowadzenia rozpoczętych prac gospodarczych. Na najbliższem **posiedzeniu Rady ministrów w piątek** zapadną dalsze uchwały co do rozpoczętych już prac.

TELEGRAMY

NASTROJE W STOLICY

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Ostatnie pociągnięcia rządu wobec Sejmu wywołały bardzo niemiłe wrażenie we wszystkich warstwach społeczeństwa prócz grup bezpośrednio związanych z rządem. Ogromnie krytycznie odnoszą się do obecnej sytuacji zwłaszcza **koła przemysłowe,** które bardzo silnie odczuwają niepewność sytuacji politycznej i **wstrzymują się** w swoich zamierzeniach od jakiejkolwiek **na dalszą metę obliczonej inicjatywy gospodarczej.**

PROJEKT AMNESTJI

Warszawa, 6 listopada (PAT). Z okazji 11-o lecia oswobodzenia Rzplitej ma być podobno ogłoszony dekret P. Prezydenta **ułaskawiający szereg przestępców politycznych** i tych karnych, którzy wykazali podczas pobytu w więzieniu poprawę i mają do odcierpienia karę na krótki okres czasu.

BURŻUAZJA AUSTRJACKA UGINA SIĘ NIECHĘTNIE PRZED HEIMWEHRĄ

Wiedeń, 6 listopada (PAT). „Neue Freie Presse" donosi, że wczoraj odbyła się konferencja między stronnictwami większości parlamentarnej, a przedstawicielami Heimwehry. Przywódca Heimwehry Pfrimer domagał się rychłego załatwienia reformy konstytucji. Heimwehra nie może dopuścić do rozwadniania postanowień projektu rządowego. — Przedstawiciele stronnictw większości oświadczyli na to, że tak wielkiego i ważnego dzieła nie można załatwić z dnia na dzień. Następnie omówiono zajścia w Stockerau. Wkońcu postanowiono, że utrzymywany będzie stały kontakt między Heimwehrą a większością parlamentarną i że w niedługim czasie zwołaną będzie ponowna konferencja. „Neue Freie Presse" twierdzi, że obrady subkomitetu, w sprawie reformy konstytucji wykazały pewien postęp, gdy w kilku kwestjach spornych udało się osiągnąć porozumienie między większością a opozycją. Jutro ma subkomitet obradować nad kwestją wiedeńską. „Wiener All. Ztg." twierdzi, iż kanclerz Schober miał z naciskiem oświadczyć, że stoi na gruncie legalnym i że gotów jest ustąpić, gdyby stanowisko to nie spotkało się z uznaniem większości parlamentarnej.

WÓDZ NACJONALISTÓW NIEMIECKICH OSKARŻONY O OSZCZERSTWO

Berlin, 6 listopada (PAT). Przeciwko przewodniczącemu stronnictwa niemiecko-narodowego, posłowi Hugenbergowi, wniósł minister spraw wewnętrznych Severing skargę o **oszczerstwo,** popełnione w czasie kampanji plebiscytowej. W związku z tem, jak donosi urzędowa pruska agencja prasowa, naczelny prokurator Berlina wystąpił z wnioskiem wydania posła Hugenberga przez Reichstag sądom.

W MOSKWIE ZNALEZIONO SENSACYJNE DOKUMENTY

Moskwa, 6 listopada (PAT). Agencja Tass donosi: Znaleziono tu niespodziewanie szereg ważnych dokumentów, przechowywanych nielegalnie w tutejszej Akademji nauk. Dokumenty te należały niegdyś do byłego departamentu policji tajnej, korpusu żandarmskiego i służby śledczej carskiej a także do komitetu centralnego partji kadetów i eserów. Między innymi odnaleziono **autentyczny tekst aktu abdykacji Mikołaja II, abdykacji ks. Michała itd.** Niektóre z odnalezionych dokumentów mają w chwili obecnej **niezwykle doniosłe znaczenie** i mogą odegrać w rękach rządu sowieckiego **rolę bardzo poważną** w walce z kontrrewolucją. Członek Akademji nauk Oldenburg, który jako stały sekretarz Akademji powinien był w porę powiadomić władze o fakcie istnienia tych dokumentów, został **zwolniony z wymienionego stanowiska.**

CZICZERIN W JAWNEJ „ODSTAWCE"

Moskwa, 6 listopada (AW). Cziczerin złożył godność kandydata na członka „Politbiura" oraz zrzekł się stanowiska członka centralnego komitetu wykonawczego (CIK). Jak się zdaje, Cziczerin **zrzekł się tych stanowisk pod naciskiem.**

RZĄD TARDIEU PRZED IZBĄ

Paryż, 6 listopada (PAT). Rada gabinetowa stwierdziła jednomyślność poglądów w polityce wewnętrznej i zagranicznej i postanowiła jutro domagać się od izby natychmiastowego przeprowadzenia dyskusji nad interpelacjami w sprawach polityki ogólnej i zagranicznej.

Paryż, 6 listopada (PAT). Grupa radykałów-socjalistów izby deputowanych postanowiła głosować przeciwko rządowi.

POMNIK PUŁASKIEGO W AMERYCE. Konsul polski Marchlewski dokonał w mieście Paterson w stanie Jersey odsłonięcia pomnika Kazimierza Pułaskiego. Uroczystość poprzedziła akademja w sali „zbrojownia".

PRZECIW TERORROWI W SOWIETACH. Niemiecka Liga obrony praw człowieka ogłasza protest przeciwko masowym mordom na terenie Rosji sowieckiej, piętnując masowe rozstrzeliwanie obywateli sowieckich, jako niedające się niczem usprawiedliwić barbarzyństwo. Liga wskazuje w swoim proteście, że podsądnym odmawia się najelementarniejszych praw, przysługujących każdemu obywatelowi w innych krajach, a mianowicie prawa obrony przed sądem zwyczajnym.

WYBUCH WULKANU. Według wiadomości z Guatemali (Ameryka środkowa) ogólna ilość osób, które zginęły z powodu wybuchu wulkanu Santa Maria, przewyższa 300 osób. Dwieście osób odniosło ciężkie obrażenia cielesne. Dotychczas wydobyto zwłoki około 50 ofiar. Strumień lawy, którego wysokość dochodziła do 6 stóp, pochłonął wielu mieszkańców, którzy próbowali uciec przed płynącym potokiem lawy, dopóki nie padli odurzeni oparami siarki.

Demonstracyjny strajk górników

NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Katowice, 6 listopada (tel. własny „Naprzodu“). Na Górnym Śląsku wybuchł w dniu dzisiejszym **całkowity strajk górników i hutników.** Zastrajkowało **120.000 ludzi.**

W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIEM

Chrzanów, 6 listopada (telef. wł. „Naprzodu“). Strajkowały wszystkie kopalnie. Strajk objął około **11 tysięcy górników.**

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Dąbrowa Górnicza, 6 listopada (tel. wł. „Nap.“). Stanęło **10 kopalń całkowicie,** zaś **7 kopalń strajkuje częściowo.** Stanęło do strajku **12.000 ludzi.** 7.000 górników pracowało na kopalniach, będących **domeną komunistów,** którzy agitowali **przeciwko** strajkowi. Partja komunistyczna wydała okólnik do swych mężów zaufania, którego treścią jest, że **robotnicy do strajku nie powinni przystępować, bo jest to strajk polityczny,** mający na celu obronę tzw. demokracji a właściwie PPS, która została przez Piłsudskiego mocno przyduszona. Dyktatury Piłsudskiego nie należy się obawiać, bo ona w Polsce się nie utrwali, a po niej przyjdzie dyktatura proletarjatu. W walce obecnej — głosi okólnik — może być złamana PPS, która jest awangardą proletarjatu, a także przeszkodą do utrwalenia dyktatury proletarjatu.

KONTRAKCJA „ORGANIZACJI“ RZĄDOWEJ

Na Górnym Śląsku i w zagłębiu krakowskiem rozpowszechniała odezwę przeciwstrajkową rządowa „federacja pracy“, jednak widać z całkowitego strajku w tych zagłębiach, że **bez najmniejszego skutku.**

przedpołudniem w lokalu przy ul. Krakowskiej 23 zebranie, na którem tow. **S. Fischgrund** złoży sprawozdanie z odbytego w Warszawie zjazdu żydowskich związków zawodowych. Wstęp tylko dla członków związków należących do Kulturamtu.

WIELKI WIEC PUBLICZNY urządza krakowski komitet Bundu w sobotę 9 listopada o godzinie 7'30 wieczór w sali Kahału przy ul. Krakowskiej 41, z porządkiem dziennym: Sytuacja gospodarcza w kraju a klasa robotnicza. Referować będą tow. dr. H. Schreiber, dr. Ign. Aleksandrowicz i S. Blum.

Ruch kolejarski

STOSUNKI W WARSZTATACH KOLEJOWYCH W RZESZOWIE

Rzeszów kolejowy przeżywa obecnie nową aferę. W warsztacie wytoczono wstępne śledztwo urzędnikowi, który pobierał łapówki od podwładnych przyobiecując im lepsze stanowiska lub przeszeregowanie. Pan ten znanym jest w Rzeszowie jako naciągacz — zaprasza podwładnych do knajpki, dysponuje, a zaproszeni muszą płacić i to często sumy większe niżby faktycznie wypadało, a to w tym celu, by tworzyć sobie zapasowe pokrycie za popicie w innym czasie, kiedy gardziel wyschnie, a żadna ofiara pod rękę się nie nawinie. Popić to ten pan umie koncertowo, — ale w warsztacie inicjatywy ani za grosza, — do pracowników zawsze mówi „zróbcie tak, żeby dobrze było“. Ostatnią ofiarą tego pana jest pracownik warsztatu Malak. Możeby tak okr. dyrekcja kolei wglądnęła w tą sprawę i warsztat tutejszy oczyściła z tej zarazy. Wprawdzie robi się jakieś dochodzenia, ale złośliwi ludzie powiadają, że „kruk krukowi oka nie wykole“.

Nic dziwnego, że takie rzeczy dziać się mogą, kiedy p. inż. Sikora miast zajmować się pracą i chociaż członek ZKP agituje całą parą za CZK, albo też buduje szopy i szopki niepotrzebne, narażając skarb na straty i podrożenie robocizny za naprawę taboru kolejowego.

Związki i zgromadzenia

KLUB ŁAWNIKÓW PRACOWNICZYCH przy Związku Zawodowym Pracowników Umysłowych Kraków, ul. Sławkowska 6, wznawia zebrania, poświęcone teorji i praktyce ustawodawstwa społecznego, przy każdorazowym współudziale jednego z syndyków Związku. Pierwsza taka **„Godzina w Sądzie Pracy“** odbędzie się we czwartek 7 bm., o godzinie 7.30 wieczorem, z referatem p. adw. dra Michała Schuldenfreia na temat: **„Ustawa o najmie pracy umysłowej“.**

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (ul. Sławkowska 6) odbędzie się w sobotę 9 listopada o godzinie 5'30 popołudniu. — Na porządku dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie ustępującego zarządu i ustalenie programu pracy na przyszłość; 3) sprawozdanie skarbnika; 4) sprawozdanie komisji kontrolującej; 5) dyskusja; 6) wybór zarządu, komisji kontrolującej i sądu związkowego; 7) zmiana statutu; 8) wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu, walne zgromadzenie rozpocznie się w drugim terminie o godzinie 6 wieczorem tego samego dnia, bez względu na ilość obecnych członków. Prawo głosowania przysługuje członkom, należącym do Związku conajmniej od trzech miesięcy i nie zalegającym ze składkami za trzy ostatnie miesiące.

RADA ŻYDOWSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH urządza w sobotę 9 lutego o godzinie 10'30

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Adwokat i róże“ (z udziałem Stefana Jaracza).
Piątek: „Adwokat i róże“ (z udziałem Stefana Jaracza).
Sobota: „Wiatr od pól“ (premjera — nowość).

„GONG“ (Rajska 12)

Codziennie: „Hollywood w Krakowie“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Pod banderą miłości“.
Corso: „Miasto rozkoszy“.
Dom żołnierza: „Ponad śnieg“.
Nowości: „Pod banderą miłości“.
Promień: „Arcyzłodziej z Damaszku“.
Sztuka: „Jej pieprzyk“.
Uciecha: „Z dnia na dzień“.
Wanda: „Sen o miłości“.
Warszawa: „Jak Moskwa śmieje się i płacze“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 7 listopada

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.00 Komunikat gospodarczy. 16.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.155: Pogadanka dla pań: p. Alina Butrymowicz: „Wychowanie fizyczne kobiet jako źródło kultury cielesnej“. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, „Gadki podhalańskie“ — p. Wł. Dorull. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Reinhardt i jego praca sceniczna“ — wygłosi p. Dusza Czara. 19.50: Komunikaty. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. — 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Koncert wieczorny: prof. Wacław Kochański (skrzypce), Jan Hofman (fortepian), Gustaw Messer (tenor) i dyrektor Bolesław Wallek-Walewski (akompanjament). 21.15: Słuchowisko literackie z Wilna. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.